Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 4 września 1936 r. Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

PRENUMERATA kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	.70
kwartalnie	2.-
półrocznie	4.-
rocznie	8.-

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	45.- „
1/16 „	30.- „
1/32 „	15.- „

Przed tekstem [illegible] % drożej

W te[illegible] % drożej

Dro[illegible] słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 26 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok XI.

Racja stanu

oraz potrzeba serca.

Wśród niezwykłego koncertu prasy zagranicznej, odbywa się obecnie w Paryżu finalizacja paktu wojskowego i politycznego między Polską a Francją.

A właściwie odnowienie starej przyjaźni i wzmocnienie istniejącego już od zarania państwa polskiego, sojuszu.

Generał Rydz-Śmigły rewizytując generalisimusa francuskiego, zawiózł do Paryża serdeczną wolę całego społeczeństwa polskiego, ścisłej współpracy tak na polu militarnym jak politycznym i gospodarczym.

Przyjęcie jakiego doznał nasz Wódz jest dostatecznym dowodem, że naród francuski tą samą pała chęcią i że razem z koniecznością dziejową zacieśnia ten pakt, sentyment i szacunek, jaki od wieków łączy oba narody.

Niemiecki moloch wojny, który zbroi się w sposób fantastyczny, stwarza na granicach obu państw konieczność silnego orężnego pogotowia. I tylko potężne dozbrojenie się i sojusz obu narodów zapewni pokój całej Europie.

70-cio miljonowa Rzesza niemiecka stworzyła armję, jakiej jeszcze świat nie widział. Armja ta z natury rzeczy staje się groźnym memento dla obu granicznych państw i tylko militarne dorównanie sojuszu polsko-francuskiego zniweluje piorunujące niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi całego świata.

My chcemy z naszymi sąsiadami żyć w spokoju i w zgodzie. Pakt o nieagresji, jaki zawarliśmy z Niemcami świadczy o tem najlepiej.

Ścisły nasz sojusz z Francją niczem nie umniejsza ważności tego paktu, raczej go pogłębia, dając mu wyraźniejsze pokojowe oblicze.

W interesie ogólnego pokoju jest — a Führer przecież tak wiele mówi o pokoju„ żeby i Niemcy znalazły drogę porozumienia w Paryżu, co utrwaliłoby na wieki ogólny pokój świata, nie pozwalając bolszewizmowi wysuwać swych macek na Europę.

Sojusz francusko-polski nie jest, jak już powiedzieliśmy nowością. Sojusz ten istniał ciągle, od chwili organizowania się Odrodzonej Polski.

Niezrozumienie pewnych polityków francuskich, którzy akcentując sojusz militarny, pozwolili gospodarczo tonąć swemu sojusznikowi, ba, wykorzystywali jeszcze złą jego konjunkturę, dalej racja stanu, która nakazała Polsce czynić układy z najbliższym sąsiadem, oziębiły stosunki obu zaprzyjaźnionych i ściśle związanych wiekową tradycją narodów.

Obecnie Francja zrozumiała całą zręczność i rację polityki wielkiego Marszałka Polski, który łagodząc i usuwając niebezpieczeństwo wojny w Europie, przez układanie możliwych stosunków z najbliższymi sąsiadami, nigdy nie uchybił sojuszowi zawartemu z narodem francuskim.

Jeżeli w obecnej chwili sojusz ten się utrwala. jeśli oba narody przez sojusz ten stworzą spiżową odporną, przeciwko rosnącej potędze niemieckiej, to bezsprzecznie stworzą gwarancję pokoju w Europie.

Sojusz ten musi być jednak pod każdym względem właśnie spiżowy.

Ze strony francuskiej musi być poparty nietylko entuzjastycznym koncertem prasowym, ale realną uczciwą pomocą gospodarczą, gdyż naród polski jedynie wydobyty z impassa gospodarczego, rozwijający się ekonomicznie zdrowo, może się stać pancernym przedmurzem nie do pokonania, dla wszystkich zakusów wojennych sąsiadów.

Podróż gen. Rydza-Śmigłego winna być zapisana złotymi zgłoskami w historji wszystkich narodów Europy, albowiem podróż ta podyktowana była niezłomną wolą Polski zapewnienia pokoju Europie.

J. K.

Do PT. Prenumeratorów.

Zwracamy uwagę tym Panom Prenumeratorom, którzy nie płacąc przez długi czas prenumeraty, otrzymali listy adwokackie, aby do dnia 10 września wyrównali zaległą prenumeratę, gdyż w tym to dniu skargi zostaną wniesione do sądu, i narażą się na bardzo wielkie koszta.

Fundusz Obrony Narodowej to głos twego sumienia.

Nie tak, jak w roku 1914.

Niemcy podwoiły swą armję. Państwa wielkie, średnie i nawet małe zbroją się każde według swojej finansowej możności. Pachnie to wojną, lecz nie za miesiąc albo dwa, a za rok, dwa lub trzy. Nikt nie chce zaczynać dopóki rachunek nie wykaże czarno na białem, że przygotowania są już zakończone. Dziwacznem zjawiskiem w tej sytuacji jest, że nikt wojny nie chce i każdy się jej boi.

Przed rokiem 1914-tym było inaczej. Zbrojono się wtedy także na wyścigi, lecz były państwa i narody, które w głębi serc swoich wzdychały do wojny. Chcieli wojny francuzi, aby odzyskać utracone prowincje, chciały wojnę Niemcy, aby zbudować swoją tak zwaną Europę środkową, któraby sięgała od Hamburga do Bagdadu. Chciała wojny Rosja, aby dostać się do Konstantynopola, który jej umknął w roku 1879, a też chciał wojny naród polski, który pokładał swoje nadzieje w wojnie powszechnej.

Zbroi się dziś Europa, ponieważ nikt nikomu nie ufa. Każdy widzi w każdym możliwego napastnika, a nikt nie chce być zaskoczonym nagle wśród przygotowań. Najmniej zbroi się Francja, bo się nigdy właściwie nie rozbrajała. Od końca wojny światowej stała Francja zawsze pod bronią. Dorabia więc dzisiaj tylko trochę w lotnictwie i robi zapasy amunicji.

Włochy dozbroiły się już podczas wojny. Najwięcej zbroją się Niemcy, Anglja i Rosja. W podłożu tej powszechnej obawy przed wojną tkwi poczucie, że źle załatwiono wojnę światową i że błędy pokoju wersalskiego trzeba będzie płacić. Błędów tych było dwa na większą skalę, tuzin mniejszych. Było nim przedwczesne zakończenie wojny na terytorjum Francji, podczas gdy należało zawierać pokój o pół roku później w Berlinie.

Było to połowiczne rozwiązanie problemu Polski. Odbudowanie Polski przez konferencję pokojową w granicach przedrozbiorowych z dodatkiem Śląska i pruskiego Mazowsza stworzyłoby taką barykadę między Rosją i Niemcami, że Polska sama mogłaby utrzymać te państwa w stanie spokoju. Do błędów mniejszych należy zaliczyć tworzenie tak zwanych wolnych miast jak Gdańsk, Kłajpeda etc., podział Śląska Górnego, plebiscyty w dolinie Saary i w Prusach Wschodnich i kilka innych.

Uczniom zabroniono kwestować.

Władze administracyjne zwróciły ostatnio uwagę na udział w kwestach ulicznych uczniów szkół średnich i powszechnych, występujących w umundurowaniu szkolnem. W związku z tem Ministerstwo Oświaty przypomina o obowiązującym zakazie brania udziału uczącej się młodzieży w jakichkolwiekbądź zbiórkach ulicznych. Wobec uczniów, niestosujących się do tego zakazu, dyrekcje szkół, wymierzać będą kary dyscyplinarne, przewidziane regulaminem.

Naokoło spraw miasta.

Żłóbek pozostały po Z.Z.Z. pracowników magistrackich pozostał zupełnie bez steru. Około 30 dzieci, które znajdowały tam częściową opiekę, powróci do swych nędznych domostw.

Konieczną rzeczą byłoby, aby opiekę nad tą charytatywną placówką powierzyć odpowiedniej osobie.

—§—

Znowu zwyczajne nieposzanowanie przyjętych na siebie obowiązków przez p. prezydenta Dr. Brodzińskiego. — Wydalone trychinoskopistki udały się do Magistratu aby zapytać, z jakich powodów zostały wydalone. Tam dowiedziały się że p. prezydent surowo zakazał je przyjmować i niedopuścić przed swe oblicze.

Biedne urzędniczki musiały z niczem opuścić Magistrat. — jest przecież rozporządzenie o obowiązku przyjmowania stron.

—§—

Pan prezydent w celu upiększenia miasta nakazuje kupcom zmianę szyldów.

Dobrze — ale co z ulicami rozkopanymi i brudnymi domami będącymi własnością miasta.

—§—

Niektórzy właściciele nieruchomości otrzymali z Magistratu nakaz aby rynny łączyć z kanałami odchodowemi i to pod groźbą kary, inni właściciele takiego wezwania nie otrzymali.

Jedni więc wydają kilkadziesiąt złotych aby zadość uczynić przepisom, a inni się z tego śmieją.

—§—

Jeżeli wozy tramwajowe krążą tak żadko po mieście, stają się bezużyteczne. Jeżeli kto spieszący się na stację musi czekać 20 minut na wóz, to lepiej cały ruch wstrzymać i zaoszczędzić sobie deficytu.

—§—

Senzacyjna sprawa przeciwko prezydentowi Dr. Brodzińskiemu zaskarżonemu przez sędziego Dr. Chodynieckiego o występek z art. 256 k. k. (obraza czci) a oddalona przez Sąd Grodzki, została rozpatrzona przez Sąd Okręgowy w Tarnowie. Postanowienie Sądu Grodzkiego zostało uchylone i sprawę przekazano ponownie do rozpatrzenia Sądowi Grodzkiemu.

—§—

Jak nas informują z Warszawy, na najbliższym komitecie ekonomicznym Rady Ministrów znajdzie się sprawa Kom. Kas Oszczędności, które spowodu moratorjum pewnej kategorji dłużników zamroziły swe kapitały.

Kasy te otrzymają większe kredyty.

—§—

Magistrat wypowiedział pracę 280 robotnikom przy kolektorze, pracujących z Funduszu Pracy. Podobno kredyty Funduszu pracy się wyczerpały.

Czy obecnie praca przy budowie kolektora ustanie?

Kto robił kalkulację budowy kolektora. Jak wiemy kredyty wyznaczone były na dłuższy okres zatrudnienia bezrobotnych. Magistrat winien poczynić wszystkie starania aby dać bezrobotnym pracę.

Jak się dowiadujemy Woj. Fundusz Pracy

Jakbym miał pieniądze.

Pewien jegomość, który lubi ze mną politykować, przysiadł się do mego stolika i odrazu uderzył w „kwestje aktualne". To mnie zawsze kosztuje jedną małą czarną — bo mój polityk z zasady nie lubi płacić, ale coś niecoś zawsze się dowiem.

Dziś był mój przyjaciel polityczny nieco podniecony i łyknąwszy pierwszy łyk czarnej zaczął:

„Bo ja to panie dzieju, gdybym miał obecnie pieniądze, tobym hulał jak rzymianin w epoce degeneracji. Stoły uginałyby się pod ciężarem jadła i napojów a przyjacioły cierpieliby w permanentce na niestrawność jako moi goście".

Zaciekawiony tą szczodrością skądinąd znanego mi dusigrosza zapytałem: Cóż to u pana dziedzica zbudziło taką szeroką naturę, taki szampański gest.

„Ot panie — i w tym tkwi polityka — mruczy mój naśladowca rzymskich orgji. Bo gdybym miał pieniądzie, to co właściwie z nimi zrobić. Do banku włożyć, a nuż spadną w wartości.

To może wybudować dom, — wtrącam. Dom . . . oburza się p. Czesio — panie dzieju — przecież to śmierć — to kłopoty z lokatorami, którzy nie płacą i wszystko świnią.

A może kilka morgów pola — szepczę nieśmiało, taki ogród warzywny założyć — żyć a nie umierać.

Co ogród — wrzeszczy już głośno, zwracając uwagę całej cukierni, ogród — wszystko pięknie zakwitnie, potem uznoję każdą grządkę a potem grad wszystko wybije — już ja nie głupi.

A możeby się pan mając monetę ożenił?

Trzy razy powstał i usiadł imci pan Czesio. —

Dziedzic ryknął ze zgrozą.

Obcą taką babę sobie sprowadzić, ani krewną, ani miłą i ją karmić i ubierać — niedoczekanie. Rozumie, utrzymywać matkę, córkę, ciotkę, siostrę — ale obcą kobietę i jeszcze takie fochy.

A możeby tak podróż naokoło świata — radzę.

Poco się męczyć — czy to koleje takie przyjemne. Ścisk, w lecie przeciąg, w zimie zimno, czy to nie lepiej wszystko wygląda w kinie.

I tak, niema rady dla pana Czesia — musi pozostać przy swoich rzymskich orgiach, tylko na szczęście niema tego strumienia złota i tym razem muszę mu zapłacić za czarną.

Pan Cześ jest dobrym przykładem, że źle jest czasami mieć dużo pieniędzy, i tego samego zdania jest dyrektor rzeźni, który pewnej urzędniczce zredukowanej do 50 zł. pensji, na jej skargi, że tą sumą nie utrzyma siebie i matki, odpowiedział że z 50 zł. można świetnie z całą rodziną żyć. No, przy 50 zł. miesięcznie nie można napewno myśleć o orgiach i naśladować czasy degeneracji rzymskiej. Przy takiej pensji z musu się jest wstrzemięźliwym, ale zainteresowałem się jak wygląda pensja owego dyrektora i stwierdziłem, że jego l'ambarasse de richesse może doprowadzić do zejścia z drogi, tak przez niego zalecanej wstrzemięźliwości. Bo czy to nie zadużo, jeśli jeden człowiek ma 750 zł. pensji, 150 zł. za zwiedzanie wagonów na stacji 200 zł. za badanie nierogacizny i jeszcze prywatną praktykę, przy takim napływie złota może się zepsuć, a byłoby szkoda, taki solidny charakter, taki rachmistrz skromnego domowego ogniska.

Wreszcie 50 zł. to także, pieniądz powiedziała p. Marcinowa, która kiedy miała kolki w mig dyktowała testament, pozostawiając 4 tysiące swemu „narzeczonemu" a 50 zł. swej córce. Ale państwo nic nie wiecie kto to Marcinowa, która niczem królowa rządzi naszym domem i każdego lokatora osądza po wysokości szpery, jaką płaci po 10 wieczór. Lokatorzy musieli być szczodrzy — gdyż Marcinowa zebrała sporo grosza.

Tak się jakoś w tym feljetonie rozpisałem o pieniądzach a to dlatego chyba, że żywego pieniądza już ani rusz nie można spotkać u ludzi.— K,

w Krakowie odmówił Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie drugiej dotacji pieniężnej w wysokości 30.000 zł. na budowę dróg publicznych w Pleśnej, Siedliskach, Koszycach i Wierzchosławicach, co w następstwie spowodowało, że Wydział powiatowy w Tarnowie był zmuszony wypowiedzieć pracę 200 robotnikom, zajętym przy budowie tych dróg.

Skandaliczne stosunki w Rzeźni Miejskiej.

W rzeźni miejskiej w dziale trychinoskopji pracowała od lat pięciu wykwalifikowana urzędniczka p. Zasielska, przeciwko której nigdy żadnego zażalenia nie było.

Obecnie nagle p. Zasielska, otrzymuje wypowiedzenie jako stała siła i propozycję na zajęcie 3 dni w tygodniu.

P. Zasielska pobierała pensję 130 zł. miesięcznie. Obecnie za 3 dni proponowała jej dyrekcja 12 zł. tygodniowo.

Czy uczyniono to dla oszczędności? Nie.

Bo znalazły się protegowane 2 urzędniczki, które zostały zaangażowane do trychinoskopji. —

Dziwne się zaiste dzieją rzeczy. Wykwalifikowaną od 5 lat pracującą urzędniczkę wydala się, aby przyjąć 2 nowe siły.

Quo modo?

Czyż złożył datek na FON?

Władza to słodka rzecz.

Od roku przeszło trwa walka wszystkich przeciwko prezydentowi miasta Tarnowa, który 2 lata przeszło temu został wybrany nie tak z woli, jak z przekory mieszkańców.

Od roku przeszło wykazuje się z największą dokładnością całą nieudolność obecnego prezydenta miasta w rządzeniu wielkim wydzielonym miastem.

Gdyby to nie było tak smutne śmiać by się chciało ze złośliwych figlów, na jakie sobie p. prezydent pozwala, aby dokuczyć ludności.

Dosyć przypomnieć samowolne wyciąganie płyt z chodników na ul. Lwowskiej i Wałowej, tak że ludność musi skacząc po wzgórkach i dołach baczyć aby nóg nie połamać.

Wspomnijmy tylko o sławnych eksmisjach bezrobotnych z baraków i przesiedlanie rodzin z dziećmi na Kapłanówkę, aby się zdrowo chowali w plainerze.

Wspomnijmy również o tych wielu złośliwych procesach, które zawsze kończyły się dla Zarządu przegraną i miasto musiało sumy wypłacać za nieopatrzność Dr. Brodzińskiego.

Sprawa z Kom. Kasą Oszczędności i walka z ks. Dr. Recem jest już w całej Polsce sławna, a usunięcie Dr. Brodzińskiego prezydenta miasta z Kasy nie ma w historji samorządu swego precedensu.

Po tak haniebnej porażce, jaka spotkała p. Dr. Brodzińskiego w Kom. Kasie Oszczędności każdy mieszkaniec miasta był pewny, że p. prezydent wyciągnie konsekwencje i ani dnia nie pozostanie na stolcu prezydenta

Proszę tylko zrozumieć — co to jest usunięcie prezydenta miasta z Zarządu Kom. Kasy Oszczędności. Czyż może być większe votum nieufności?

Ale p. prezydent zaryzykował skok nad przepaścią, udał że nic się nie stało, że nic nie rozumie i pozostał nadal.

Ale społeczeństwo tarnowskie jest zdumione. Nie może uwierzyć, że obok tych wszystkich wad, posiada p. Dr. Brodziński tak mało ambicji.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy pocieszne rzeczy z publicznych wystąpień p. prezydenta w mieście, jak rejterada z defilady na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, albowiem przypadkowo nie stał on w pierwszym rzędzie, sławetne przemówienia bez wielkiego sensu, chociaż je kto inny pisał i trzeba je było tylko płynnie wypowiedzieć — i tak wiele, wiele innych incydentów, zrozumiemy dla czego prezydent, który miał sanować stosunki w mieście, jest dzisiaj nietylko najbardziej znienawidzonym lecz co gorsza, ośmieszonym człowiekiem.

Mimo to jednak p. prezydent Dr. Brodziński ustąpić nie chce.

Władza to jest słodka rzecz.

Władzy tak łatwo pozbywać się nie można.

Pan prezydent psuje sobie nerwy w tej nieodpowiedniej dla niego pracy, i chociaż już sam rozumie, że jest najbardziej nieodpowiednim człowiekiem na piastowanym stanowisku, uporczywie trwa, twierdząc, że nic i nikt go ruszyć nie zdoła.

Przychodzą do nas liczni członkowie Rady ze skargami i żalem, twierdząc, że Dr. Brodziński nie nadaje się na stanowisko prezydenta.

Panowie — nie do nas przychodźcie — tylko miejcie odwagę wasze uwagi wypowiedzieć na Radzie, a tylko przez waszą szczerość zmusicie p. prezydenta do ustąpienia.

Jeśli zaś Rada nie zdobędzie się na trochę odwagi — a trudno po obecnej Radzie się tego spodziewać, interes miasta będzie wymagał, aby wyższe władze zajęły się tą sprawą, a wtedy możliwe, że i losy Rady będą przesądzone.

Rządzenie 50-cio tysięcznym miastem nie jest zabawką. Odpowiedzialność jest wielka, i tylko człowiek rozumiejący ogrom tej odpowiedzialności, może tą godność na swoje wziąść barki.

Bezpieczeństwo Twoje zapewnia — Fundusz Obrony Narodowej.

Wybory do Kahału.

Dnia 6 września odbędą się wybory do Żyd. Gminy Wyznaniowej.

Złożono 10 list kandydatów.

Listą Nr. 1 prowadzą wybory sjoniści, którzy też mają największe szanse. Agudyści i ortodoksi rozdrobnili swoje siły i jak się zdaje nie wiele zyskają mandatów. W każdym razie należy przypuszczać, że walka będzie bardzo zażartą.

Czy sjoniści zdobędą jednak większość jest bardzo wątpliwe.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że listy 2, 7, 8, 10. zblokowały się w jedną listę, co wzmacnia znacznie szanse ortodoksów.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża.

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Tarnowie, organizuje trzech miesięczny kurs dla siostr pogotowia sanitarnego.

Warunki: wiek o 18 — 40 lat, wykształcenie najmniej 7 klas szkoły powszechnej.

Kandydatki mogą się zgłaszać w Zarządzie Oddziału P. C. K. pl. Kazimierza 2, I. p. w dniach od 7.IX. — 12.IX. od godz 9-tej — 11-tej.

Za Zarząd:

Tytus Kordys, sekretarz — Dr. Stanisław Goździewski, prezes

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie zawiadamia, że od dnia 4 września 1936 p. **Dr. Bielatowicz, lekarz rejonu IV.** będzie przyjmował chorych w mieszkaniu przy ul. Katedralnej Nr. 2, I piętro, od godz. 8 do 9.30 przedpołudniem i od 5 do 6.

wej Polska zastosowała swoistą metodę t. zw. szarwark — świadczenia w naturze i w pracy.

W roku ubiegłym zaznaczył się znaczny wzrost nawierzchni ulepszonych, który wyniósł trzecią część poprzednio istniejących.

Wybudowano 2775 m. bieżących mostów stałych, oraz 13949 m. bieżących drewnianych. W ramach szarwarku wykonano prac na przeszło 100 milj. zł.

Na odcinku sprzętu samochodowego również wysiłki kilku lat ostatnich zaczynają wydawać owoce. Mamy już własną produkcję samochodów osobowych i ciężarowych, opartą o krajowy surowiec i własne siły techniczne.

A więc stwierdzić trzeba że motoryzacja Polski ruszyła i to dość żwawo.

Woda dystylowana leczy wiele chorób.

Dzienniki wiedeńskie rozpisały się ostatnio bardzo szczegółowo o nowej metodzie leczenia chorych dystylowaną wodą. Wynalazcą tego systemu jest dr. prof· Glessner.

Uczony wypróbował swoją metodę terapeutyczną na własnym organiźmie. Wypił znaczne ilości wody dystylowanej i po pewnym czasie zauważył, że szereg trapiących go dolegliwości zupełnie ustąpiło. Opierając się na własnem doświadczeniu, prof. Glessner rozpoczął stosowanie wody dystylowanej w zarządzanej przez siebie klinice. Zaprzestał dawać chorym lekarstwa i robić wszelkie zastrzyki a kurację ograniczył do picia dziennie 1 do 2 litrów wody dystylowanej. Każdy z pacjentów musiał wypić tę dozę „lekarstwa“, tego rodzaju leczenie trwało miesiąc.

Rezultaty okazały się, według pism wiedeńskich, wprost zdumiewające· Prof. Glessner tłumaczy skuteczność swojej metody leczniczej tem, że woda pochłaniana przez organizm w znacznych ilościach, powoduje zwiększone wydzielanie się moczu i w ten sposób spłukuje z organizmu wszelkie toksyny.

Prof. Glessner zdołał wyleczyć pacjenta cierpiącego na uremję w bardzo ostrej formie. Kamienie w pęcherzu, żółtaczka, zapalenie wątroby lub nerek ustępowały po 2 do 3 tygodniach metodą prof. Glessnera.

Na drodze racjonalnej motoryzacji.

Zagadnienie motoryzacji w Polsce nie doczekało się dotychczas pełnego rozwiązania. Przyczyną nie jest niedocenianie doniosłości tego zagadnienia, tak podstawowego dla prawidłowego rozwoju gospodarczego kraju, oraz jego gotowości obronnej, lecz specjalne warunki w jakich znalazła się Polska w okresie powojennym.

Dwa podstawowe dla prowadzenia normalnej polityki motoryzacyjnej elementy, a więc drogi i przemysł mechaniczny zdolny do produkowania tanich i dobrych samochodów, znajdowały się w Polsce w momencie odzyskania niepodległości w stanie opłakanym. Drogi były w stanie ostatecznej ruiny, nieliczny przemysł mechaniczny nie posiadał dostatecznej sprawności dla podjęcia produkcji samochodowej. Gdy inne państwa w okresie wojny stworzyły i rozwinęły swój przemysł samochodowy, na ziemiach Polski nikt jeszcze o tem nie myślał i nawet nie mógł myśleć.

Skromny dorobek motoryzacyjny szeregu lat Niepodległości został poważnie nadszarpnięty przez lata kryzysu gospodarczego i stan w jakim się znalazła polska na tym odcinku w chwili obecnej daleki jest od ideału. W okresie kryzysu liczba cywilnych pojazdów mechanicznych spadła do połowy i na dzień 1 stycznia br. wynosiła 34.129 sztuk. Z liczby tej przypadało na samochody wszelkiego rodzaju 24.659 sztuk, na motocykle — 8.395 i na inne pojazdy mechaniczne — 1.075. Z cyfr tych wynika, że rok ubiegły zaznaczył się dalszym spadkiem liczby samochodów,

Tak opłakany stan zagadnienia należy jednak już całkowicie do przeszłości. Rok bieżący zdaje się być rokiem przełomowym.

Na odcinku drogowym od dwu lat realizuje się, opracowany przez ministerstwo komunikacji, plan pięcioletni rozbudowy dróg o nawierzchniach ulepszonych — odpowiednich dla ruchu samochodowego. Ogólna polityka gospodarcza, unikająca ryzykownych eksperymentów, nie posługująca się sztucznem nakręcaniem konjunktury, nie dopuszcza tego rodzaju przedsięwzięć, również i w stosunku do polityki drogowej Polska zastosowała swoistą metodę t. zw. szarwark — świadczenia w naturze i w pracy.

25-lecie kościoła XX. Misjonarzy.

Wizytacja pasterska w parafji XX. Misjonarzy która odbyła się w 25-cio lecie istnienia kościoła XX. Misjonarzy w Tarnowie, przybrała rozmiary wielkiej uroczystości religijnej.

W sobotę J. E. ks biskup ordyn. dr. Lisowski, w towarzystwie kanclerza ks. prałata Sitki oraz superiora Misjonarzy ks. proboszcza Szymańskiego odwiedził ochronki na tzw. „Hucie“ przy kościele XX Misjonarzy i na Chyszowie, poczem w sali parafjalnej Akcji Katolickiej odbyła się podniosła akademja.

W niedzielę ks. biskup Dr. Lisowski odprawił pontyfikalną Mszę św., zaś ks. proboszcz Szymański wygłosił podniosłe kazanie. — Uroczystości zakończone zostały przemówieniem ks. biskupa, który wiernym udzielił błogosławieństwa. Z ramienia władz udział wzięli wicestarosta Mgr. Choczyński, nadkom. Wysogląd i wielu innych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera.